

GŁOS

ZAGŁĘBIA
DĄBROWSKIEGOX 108471
610534 IV

Nr. 5

Środa, dn. 7 marca 1945 r.

Rok 1

Osiągnięcie wybrzeży Bałtyku
przez Czerwoną Armie

MOSKWA. Wojska pierwszego frontu białoruskiego pod dowództwem marsz. Zukowa, w toku zaciętych walk, przerwały linie niemieckiej obrony na wschód od Starogardu i w ciągu czterodniowych zwycięskich walk, posunęły się o 100 km. naprzód, docierając do wybrzeży Bałtyku, w rejonie Kołobrzegu. Zajęte zostały miejscowości: Dramburg, Frekenwalde, Regeswalde, Bergwalde, Falkenburg i Tempelburg. Według ostatnich wiadomości, wojska Armii Czerwonej znajdują się w odległości 30 km. od Szczecina.

W rozkazie Naczelnego Wodza Armii Radzieckiej, Marsz. Stalina, skierowanego do marsz. Zukowa, wymienione oddziały 1-szej Armii Polskiej, biorące udział w walkach na tym odcinku.

Wojska drugiego frontu białoru-

Finlandia przystąpiła do wojny
przeciw Niemcom

HELSINKI. W sobotę rząd fiński wydał oświadczenie, wypowiadające oficjalnie wojnę Niemcom. Nieoficjalnie rozpoczęła się ona dla narodu fińskiego z chwilą zawarcia układu sowiecko-fińskiego.

Z decyzją swoją spóźniła się Finlandia o dwa dni, gdyż w myśl uchwał krymskich, te tylko państwa będą mogły być reprezentowane w San Francisco, które w dniu 1. III. b. r. będą w stanie wojny z Niemcami. Wypowiedzenie wojny przez Finlandię nastąpiło 3 marca.

Ambasador sowiecki
w Warszawie

WARSZAWA. Ambasador Z.S.S.R. w Polsce, tow. Lebediew złożył swe listy uwierzytelniające na ręce Prezydenta Krajowej Rady Narodowej, ob. Bieruta, w obecności urzędników ambasady radzieckiej gen. Szajłowa i radcy Jakolewa, ze strony Rządu Rzplitej premiera Osóbki-Morawskiego, ministrów Skrzyszewskiego i Matyszewskiego, oraz viceministrów Bermana i Szwalbe.

Po wręczeniu listów uwierzytelniających, ambasador Lebediew wygłosił przemówienie utrzymane w nader serdecznym tonie. W odpowiedzi przemawiał Prezydent Bierut.

skiego marsz. Rokossowskiego, osiągnęły w wyniku skutecznie przeprowadzonych operacji wybrzeże Bałtyku i zajęły niezwykle ważny

środek obrony niemieckiej, Koszalin. Zdobycie Koszalina ma olbrzymie znaczenie strategiczne, ze względu na odcięcie wojsk nie-

mieckich, walczących we wschodniej części Pomorza, oraz oddziałów, utrzymujących odcinek frontu na Pomorzu Zachodnim.

50 kilometrów od Gdańska

MOSKWA. Wojska marsz. Rokossowskiego w toku walk zajęły miejscowość Skorcz, odległą 60 km od Gdańska. Zdobyty został

również Keflin. Już tylko 50 km od Gdańska dzieli zwycięskie oddziały Czerwonej Armii.

Dnia 4 bm. na poł. zach. od Kró-

lewca wojska radzieckie kontynuowały dalsze operacje, zmierzające ku likwidowaniu otoczonych wojsk niemieckich w Prusach Wschodnich. W toku walk zajęto Konradswalde, Bathenstein i inne.

Jak podaje radio londyńskie, wojska Armii Czerwonej prą naprzód na przestrzeni 300 km, czyli na odcinku frontu od Odry do Bałtyku.

W dzień i w nocy naloty na Berlin
Nieustanne bombardowanie Rzeszy

LONDYN. Ubiegłej nocy samoloty alianckie bombardowały Kamienicę Saską, główny punkt zaopatrzenia armii niemieckiej na froncie wschodnim.

Oprócz Kamienicy Saskiej zniszczono rafinerię

i urządzenia dla produkcji płynnego paliwa pod Magdeburgiem i Hamburgiem.

Berlin atakowany jest bez przerwy w dzień i w nocy przez samoloty „Moskito”.

Wielki strajk w Berlinie

LONDYN. Według wiadomości, nadeszłych z Niemiec, w ubiegłym tygodniu wybuchł wielki strajk w Berlinie z powodu braku żywności.

Niemcy uciekają w popłochu

3 km od Saarbrücken — U bram miasta Bonn

LONDYN. 7-ma armia amerykańska posuwa się w kierunku Saarbrücken,

znajdując się w odległości 3 km od miasta. Na południe od Kolonii

coraz bardziej zacieśnia się pierścień wojsk amerykańskich. Wojska sprzymierzonych podchodzą do Bonn starego miasta uniwersyteckiego.

3-cia armia amerykańska pod dowództwem gen. Pattona znajduje się już 22 km poza Trewirem. Wojska niemieckie cofają się w dalszym ciągu w popłochu.

Konsumy spożywcze
przy wszystkich zakładach pracy

Jak się dowiadujemy, aprowizowanie pracowników poszczególnych zakładów pracy powierzone zostało przez władze najbardziej kompetentnemu w tej ważnej sprawie czynnikowi, jakim są bez wątpienia Związki Zawodowe.

Wielkie konsumy organizowane będą przez Okręgową Komisję Związków Zawod., która opracowuje plan sieci konsumów robotniczych i wytyczne, mające na celu utrzymanie jednolitej struktury i odpowiedniego poziomu.

Do pracy tej powołuje się ludzi fachowych, uczciwych, prawdziwych

demokratów, z wyłączeniem wszelkiego rodzaju kombinatorów i ludzi, którzy pod różnymi płaszczykami zerowaliby na ogóle.

W nowej Polsce demokratycznej także na tym odcinku musi wziąć żywy udział całe społeczeństwo, zwłaszcza poszczególne związki zawodowe i rady załogowe.

Wyruszyły już w drogę brygady robotnicze na tereny rolne, wyznaczone przez Rząd Rzeczypospolitej Polskiej, celem ściągnięcia i odtransportowania ziemioplodów dla Zagłębia Dąbrowsko-Sląskiego. Związki zawodowe i rady załogowe otworzą w

najbliższym czasie wielkie magazyny żywnościowe i zorganizują punkty rozdzielcze.

W pełnym toku jest organizacja konsumów przy wszystkich zakładach pracy, kopalniach, fabrykach i kolei, by z chwilą dostawy żywności praca przy rozdzielaniu nie została zatamowana.

Całokształtem sprawy zajmie się powołana już do życia Centrala Konsum-

mów Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, która otrzymywane w drodze kontyngentowej i innej artykuły spożywcze i przemysłowe rozprzestrzeniać będzie na poszczególne zakłady. Przewidziane jest również zaopatrywanie robotników i ich rodzin w artykuły użytku domowego, przy czym **pierwszeństwo w uzyskaniu tych artykułów będą mieli robotnicy, którzy za swój wysiłek pracy w zakładzie będą premiowani.** Organizacją konsumów przy zakładach pracy zajmą się, jak to już wyżej zaznaczyliśmy, tymczasowe zarządy, które w tym celu uzyskają potrzebne lokale i zaopatrzają je we wszelkie konieczne urządzenia sklepowe. Sklepy rozmieszczone będą w ten sposób, aby stały się pomocą a nie udręką żon robotników. Poszczególne sklepy nie będą w założeniu obsługiwać więcej, aniżeli 600—700 konsumentów.

Szczególny nacisk kładzie się na konieczność ukończenia przygotowań w najkrótszym czasie, aby nadchodzące środki żywności i towary mogły być od razu z Centrali Konsumów rozprowadzane do sklepów, a nie spoczywały w magazynach Centrali. Wszystkie doświadczenia na polu organizacji sklepów konsumowych należy wyzyskać będą dla ich sprawnego działania.

Wierzmy, iż ludność wiejska będzie ochotnie współpracowała w dziele wyżywienia miast, jest to bowiem kwestia pałaca, od której w dużej mierze zależy przyszłość i rozwój całego kraju. Wszyscy, ramię przy ramieniu, musimy odbudowywać Nową Polskę, bo tylko całkowita harmonia i zgoda wysiłki nasze uwieńczyć może powodzeniem.

(X)

Krwawy kat hitlerowski w rękach sprawiedliwości

Donoszą z Warszawy, że krwawy oprawca hitlerowski Fiszer, wpadł z całym swym sztabem w ręce Wojska Polskiego. Już w krótkim czasie zasiadzie on na ławie oskarżonych, aby zdać sprawozdanie ze swych potwornych okrucieństw, jakich dopuścił się, pełniąc obowiązki gubernatora dystryktu warszawskiego.

Proces oczekiwany jest z ogromnym zainteresowaniem tak przez polski świat prawniczy, jak i szerokie rzesze społeczeństwa. Sprawiedliwości stanie się zadość.

W kilku słowach

KONIEC „V 1” i „V 2”. Od kilku dni niemiecki komunikat wojenny nie wspomina już nic o ostrzeliwaniu Londynu przez „V 1” i „V 2”. Rzeczoznawcy twierdzą, że dla jednego strzału „V 1” potrzeba 2700 ltr. benzyny specjalnej, a to 1100 dla pędzenia samego „V 1”, a 1600 dla holującego samolotu „D 44”. „V 1” transportowana jest samolotem aż do Morza Północnego, skąd dopiero wypuszcza się ją na Londyn.

Z „V 2” sprawa jest jeszcze gorsza. Do jednego takiego strzału potrzeba 3 tony benzyny specjalnej: której w ogóle nie ma. Poza tym zamiary Niemiec niweczone są już podczas transportu pocisków „V 2” do brzegu Morza Północnego, skąd następuje wyrzut. Na dobitkę lotnictwo anglo-saskie stale bombarduje i nęka rampy, z których następuje wyrzut. (X)

PARTIA HITLEROWSKA CHYLI SIĘ DO UPADKU. Każdego roku, w dniu 27 lutego NSDAP przyjmowała uroczystość w swoje szeregi jeden rocznik Hitler-Jugend. W tym roku nie uczyniono tego, prosto dlatego, że partia nie wierzy już w swoją przyszłość i tym samym nie ma zaintereso-

Z zagadnień szkolnictwa

IV. SZKOŁA PRYWATNA CZY PAŃSTWOWA?

Pytanie, w tytule umieszczone, należałoby raczej słuszniej sformułować: Czy nauka w Polsce ma nadal być wyłącznie udziałem pewnych warstw uprzywilejowanych, czy też ma być dostępną dla

szerokich mas robotniczych i inteligencji?

Zapisy do szkół przeprowadzono pod znakiem powszechnego i bezpłatnego nauczania we wszystkich typach szkół, a więc zarówno w szkołach powszechnych jak i średnich. To też ogromne rzesze młodzieży, pragnące się uczyć, skwapliwie z tego skorzystały i masowo zgła-

Sosnowieckie Fabryki Rur i Żelaza

nie dadzą się nikomu wyprzedzić w pracy!

Zakłady Tow. Sosnowieckich Fabryk Rur i Żelaza, dawniej „Hulczyński”, rozpoczęły pracę zaraz po ucieczce okupantów t. j. w dniu 27. 1. 45 w warunkach bardzo ciężkich, przy stanie zaledwie 95 członków załogi. Inicjatorem wszystkich prac był Komitet Partyjny P. P. R., utworzony jeszcze w roku 1943 w składzie: Ceber Adam, Kolasinski Antoni, Drabek Józef, Bartczak Edward, Zegan Stanisław, Jastrzębski Witold.

W pierwszym rządzie postarano się o zabezpieczenie majątku fabrycznego. Następnie przystąpiono do budowy mostów, konserwacji maszyn i do usunięcia gruzów, powstałych na skutek zerwania mostów, których w obrębie fabryki jest trzy, dwa żelazne oraz jeden drewniany dla ruchu pieszego.

31 stycznia Komitet Partyjny powołał trzechosobowy zarząd fabryczny, ob-

Gaj Stanisław — dyrektor, inż. Nowosielski — kierownik techniczny fabryki, Cecer Adam — przewodniczący Komitetu partyjnego.

10 lutego uruchomiona została produkcja tlenu, i warsztaty mechaniczne, 14 lutego podstawowy wydział walcowniczy rur bez szwu — system Wellmann, jedynej w Polsce, (dwie w Europie), z którą związany jest cały szereg innych wydziałów pomocniczych jak: elektryczny, kotłownia, narzędziarnia, stolarnia i t. p.

Stalownia, która pracuje narazie dla własnych potrzeb, wkrótce będzie przygotowana do pracy na miarę przedwojenną. Prócz tego są w przede dniu uruchomienia: Prasownia pierwsza i druga, do produkcji pocisków. Wydział rur precyzyjnych, spawanych elektrycznie i wydział rur żeberkowych.

Z chwilą gdy liczba zatrudnionych dosięgła tysiąca, powołano do życia Radę Załogową, w której skład weszli członkowie partii P.P.R. i P.P.S., z przewodniczącym ob. Bartczakiem Edwardem.

Obecnie pracuje 1260 ludzi. Cała załoga wyraziła chęć wstąpienia do Związku Metalowców. Władze fabryki pomyślały już o świetlicy, w której pracownicy będą mogli spędzać wolny od zajęć czas, na zdrowych i kulturalnych rozrywkach. To, czego nie mieli przed wojną, mają teraz. Dziś stąpają pewnymi krokami, widząc przed sobą przyszłość jasną i bez zgrzytów, którą sobie sami wykują twardą i spracowaną dłonią.

Apropozycja, największa bolączka każdego zakładu i każdej fabryki, bolączka wszystkich, w fabryce Hulczyńskiej przedstawia się nader pomyślnie.

Zorganizowano dwie brygady ludzi do zbierania kontyngentów zbożowych po wsiach. Pierwsza brygada, w liczbie 50 ludzi jest już w drodze, druga, w liczbie 38 ludzi przygotowuje się do wyjazdu. Spółdzielnia robotnicza została wznowiona, a przez przydziały żywnościowe, zabezpieczy się wyżywienie pracowników i ich rodzin.

W niedalekiej przyszłości uruchomiona będzie szkoła rzemieślnicza, prowadzona przez własnych inżynierów, techników i majstrów, która wychowa nowe kadry zdolnych i dobrych rzemieślników.

Przystępuje się również do budowy nowej łaźni i świetlicy.

Samorzutnie, z własnej dobrej woli załoga fabryczna przeprowadza remont budynku związkowego przy ul. Mariackiej 1.

Godnym naśladowania jest fakt usunięcia z terenu fabryki i domów mieszkalnych wszystkich volksdeutschów. Już dziś ani jeden zaprzedańca własnego honoru nie zakłóca harmonii pracy.

Wszystkie zakłady do dzieła! Pracujmy dla dobra Polski Demokratycznej! Przed nami Przyszłość! Nie może być nikogo, kto uchylałby się od pracy! Twórzmy nowe życie, oparte na zdrowych zasadach! (i)

szały się do szkół. Do jednej ze szkół zawodowych na naszym terenie zapisało się 1100 dziewcząt, podczas gdy szkoła ta pomieścić może w najlepszym wypadku jedną trzecią zapisanej młodzieży i w tym wypadku będzie już przepełniona. W niemałych kłopotach znajdowały się dyrekcje byłych szkół prywatnych, jak tę ogromną masę zgłoszonych dzieci pomieścić w swych murach szkolnych. Lecz prędzej, niż spodziewały się tego, zostały szkoły z tego kłopotu uwolnione. Obecnie staną znowu wobec innej, jeszcze większej troski. Jak puste klasy wypełnić dziećmi?

Władze mianowicie zakomunikowały szkołom, że wszystko nadal pozostaje po dawnemu. Szkoły nie zostały upaństwowione, będą nadal prywatne, t. zn. płatne. Dyrekcje szkół prywatnych nie miały jeszcze do tej pory odwagi zakomunikować młodzieży tej hłobowej wieści. Podziało to na dzieci, jak piorun z jasnego nieba. Tym mniejszą mają odwagę podać do publicznej wiadomości wysokość opłat szkolnych i taks egzaminacyjnych.

Wobec takiego stanu rzeczy, wracamy znowu do tych stosunków, kiedy dla dziecka polskiego robotnika, choćby było ono najzdolniejsze, najgenialniejsze, podwoje naszych szkół średnich były faktycznie zamknięte. Nauka nadal będzie przywilejem pewnych warstw, a dla dziecka robotnika będzie zupełnie niedostępna. Bo który górnik lub który inny robotnik będzie sobie mógł pozwolić na opłacenie za jedno tylko dziecko 300 zł. miesięcznie, za samą tylko naukę w szkole? A wiemy przecież, że poza tym trzeba dziecko zaopatrzyć w książki, ubranie i żywić je, co nie małe koszty pociągnie za sobą.

Na to nam odpowiedzą, że szkoły państwowe przeznaczone będą przede wszystkim dla dzieci robotników i urzędników, a do szkół prywatnych kierować się będzie dzieci sfer zamożniejszych. Nic nowego, takie same zarządzenia były również przed wojną. Okólniki ministerstwa i kuratoriów najwyraźniej polecały dyrekcjom szkół państwowych, aby pierwszeństwo w przyjmowaniu do szkół średnich dawano dzieciom robotników i urzędników. A jak to w praktyce wyglądało? Właśnie wręcz przeciwnie, niż władze nakazały. W szkołach państwowych znalazły pomieszczenie dzieci wszystkich wysoko postawionych osobistości, a biedota, pragnąca się uczyć, przyjmowana była do szkół prywatnych i to bezpłatnie.

W takim stanie rzeczy budżety szkół prywatnych wykazywały zawsze deficyt. Bywało, że zalegały z wypłatą pensji nauczycielskich z kilka miesięcy. Prywatne szkolnictwo w Polsce odegrało ogromnie ważną rolę i słuszność wymagałaby, aby nauczyciele szkół prywatnych przeszli obecnie na etat państwowy i aby policzono im dotychczasowe lata pracy. W obecnych warunkach szkoły prywatne nie mają racji bytu, a jeżeli władze tych szkół nie upaństwowią, życie je prędzej czy później zmiecie z powierzchni.

Szerokie masy robotnicze i inteligencji słusznie oczekiwać mogły, że w Polsce demokratycznej dla ich dzieci znajdzie się miejsce w szkole średniej i na uniwersytecie. Nadzieje ich tylko w tym wypadku zostaną ziszczone, jeżeli wszystkie typy szkół będą upaństwowione i w dostatecznej ilości otwierane.

Dr. F. W.

O tych, które...

Ciągle żyjemy jeszcze pod wrażeniem spontanicznych owacji, uroczystości powitalnych rozentuzjasmowanej ludności, oswobodzonej spod jarzma niemieckiego okupanta, na cześć wkraczających oddziałów Armii Radzieckiej, ramię w ramię z żołnierzem Rzeczypospolitej.

Jakże często byliśmy świadkami łez szczęścia wielu, wielu naszych matek, żon, dzieci nawet i mężczyzn, kiedy to pierwszy raz od lat pięciu mogliśmy swobodnie zaintonować nasz Hymn Narodowy, bądź też Rotę, już nie cichaczem w piwnicach konspiracyjnych, lecz na wolnych od siepaczy krzyżackich ulicach czy w lokalach partyjnych.

Zadziwiającym jest jednakże fakt, że wśród rozentuzjasmowanych mas napotykalśmy dość często niektóre z naszych rodaczek „płci pięknej”, które niedawno jeszcze, bo przed kilkoma tygodniami zaledwie, demonstrowały się pompatycznie w towarzystwie... niemieckich żołdaków, co gorsza, nawet — partyjników i oślawionych SS-manów w alejach naszych parków, bądź też umilały wieczory i noce w ich prywatnych (pomijając już to, że zrabowanych podstępnie Polakom) garsonierach.

Tymi samymi łzami, które rosły obficie czoła umykającym tchórzliwie najemnikom Hitlerii, usiłują dziś zrobić wrażenie na... oddawna już oczekiwanym przez nas wybawicielach! Szkoda tylko, że z cuchnących jeszcze niemieckim „Brandwein’em” gardziołków tych właśnie pań nie popłynęła ulubiona melodia „Komm zurück!..” albo faworytowanej „Stern von Rio...”, zamiast dawno już zapomnianej Roty — ale nasze wyelegantowane Fräuleins „Made in Germany”, trzymają się kurczowo swej dewizy: „Człowiek częściej zmienia opinię i gust, aniżeli brudne kołnierzyki”. Niejeden z nas zapewne miał możliwość zaobserwowania w czasach okupacji zachowanie się i postępek wielu, niestety, naszych t. zw. „współrodaczek”. Pamiętamy, wystrojone w podarki gestapowców jak karakuły, foki, srebrne lisy, złote naszyjniki, wysadzone brylantami branzolety — niektóre z naszych „madam”. Pochodzenie tych kosztowności jest nam również doskonale znane. Cóż bowiem mógł taki oprawca Gestapo przywlec ze sobą z Niemiec, prócz chamskiego, ubrania z pokrzyw i zapluskowanego portretu Führera? Dlatego też wiemy dobrze, że rzeczy te pochodziły jedynie od zadenuncjonowanych rodzin polskiej inteligencji pracującej i robotnika. Każda bowiem chciała wyglądać jak „panienka z lepszego domu” — nie przebiegała więc w środkach, jako że... „cel uświęca środki”. Stąd też denuncjacje i dokładne informacje o posiadaczach futer i kosztowności, oraz „wsypanie” jednocześnie danej osobistości jako „niewygodnej”.

Pamiętamy zalotne szebisoty w języku niemieckim, kiedy pozdrowienia nasze w języku ojczystym były najczęściej wyszydzane. Znamy i wiemy, które to sprzedawały siebie i zmuszały do tego nawet i inne, biorąc udział w orgiach niemieckich okrutników — kiedy bracia nasi bagnietami mozolnie wyrębywali drogę po przez Smoleńsk czy Monte Casino do Polski. Znamy te, które obsypywały Prusaków pocałunkami, tych samych Prusaków, których bagniety klęły i rozdzierały piersi naszych żołnierzy w Warszawie, Witebsku, czy w Caen.

Uprzątniamy sobie kiedy to głosniki konspiracyjne rozbrzmiewały pogardą śmierci bohaterów Tobruku, językiem konających partyzantów, a o parę ulic dalej grzmiał z ust niektórych niegodziwych Polek rytm germańskich szlagerów wraz z wtórem pijanych partyjników.

Pamiętamy te, które paradowały po niemieckich dancinгах, kawiarniach i hotelach z krzyżackimi oprawcami, nie

zwracając uwagi na rażąco odznaczające się napisy „Nur für Deutsche”. Znamy te, które za protekcją w fabrykach, urzędach, przedsiębiorstwach, sprzedawały się haniebnie, odbierając niejedenkrotnie chleb i egzystencję fachowym siłom pracującym.

Pamiętamy również, kto to odbierał często paczki z napisem „Feldpost” od swych bogdanków, przebywających na okupacji we Francji, czy t. zw. „Gen. Gub.” ze zrabowaną biżuterią, pończoszками i t. d. Ilekroć to „zachwycająco pięknych” fotografii germańskich Unterscharführer’ów der Waffen S.S. i S.A. z wielu mówiącymi dedykacją, kryje się w gablotkach i szkatułkach tych dzierlatek. Niewątpliwie wiele planów było budowanych na wypadek „szczęśliwego zakończenia wojny”. Z jakim utęsknieniem oczekiwano na powrót Waltera czy Konrada, aby zaraz zarekwirować jakieś lepsze mieszkanie... Polaka.

Wiemy doskonale, że wszystkie „uroczystości pożegnalne” wyjeżdżającego na front ukochanego, odbywały się na konto ubogiej ludności, wiozącej resztkami nadszarpniętych sił z okolicznych wiosek artykuły żywnościowe. Czatowały niektóre z naszych t. zw. „Polek” ze swoimi Frycami po dworcach kolejowych na przyjeżdżających przemysłników, aby i tym odebrać wszystko, aby okraść dzieci ich i żony — a wszystko to celem dobrego wyekwirowania wyjeżdżającego dla... obrony Vaterlandu.

Nie będziemy tu dawać więcej przykładów, chcemy tylko zaznaczyć, że dziś usiłują te same zbrodniarki podszyc się pod płaszczyk innych naszych dzielnych Rodaczek. Dziś chciałyby może być „znowu” prawdziwymi Polkami, co więcej, może nawet matkami polskich dzieci. Do tego nie dojdzie!

Matką naszego przyszłego polskiego dziecka może być tylko Polka z prze-

konania. Polka o wielkich walorach wychowawczych ducha narodowego. Nie dopuścimy, aby wszystkie te Polki z piętnem hitlerowskiej hańby miały kiedykolwiek otaczać swymi ramionami Polskie Dziecko i obdarzać je tymi samymi brudem germańskim cuchnącymi pieścizkami co Niemców.

Liczą one może na pobłażliwość Władz Rzeczypospolitej. Nie! Mogą być one przekonane, że mimo ogromu pracy dążyć będziemy intensywnie i nieubłagane do zidentyfikowania wszystkich tych kreatur, aby oddać je przed sprawiedliwy, ale surowy Trybunał Rzeczypospolitej Polskiej.

Niechaj nie łudzą się, że potrafią nas wzruszyć te same łzy, którymi żegnały Niemców, przeciwnie — tak długo i tak usilnie pracować będziemy, aż wszystkie te elementy zostaną wyeliminowane.

(al)

Młodzież zagłębiowska garnie się do nauki

Prawie wszystkie szkoły w Zagłębiu zostały już otwarte

Powszechny wyścig w odbudowie Odrodzonej Polski znalazł również swój właściwy wyraz w sprawnym i nader szybkim uruchomieniu szkolnictwa zagłębiowskiego, gdyż w niespełną pięć tygodni od chwili rozpoczęcia pierwszych prac organizacyjnych, otworzono już dzisiaj prawie wszystkie szkoły powszechne i średnie.

Na terenie Sosnowca oddano do użytku uczącej się dziesiątce 16 szkół powszechnych, trzy dalsze (szkoła nr. 4, 5 i 18), wskutek trwających w nich jeszcze remontów, otwarte zostaną w czwartek, z tym, że ta ostatnia posiadać będzie chwilowo tylko 4 oddziały. Jeśli chodzi o inne miasta zagłębiowskie, to czynne są w nich już wszystkie szkoły. Uruchomienie szkół na obszarze powiatu Będzińskiego, da się określić jako 90% w stosunku do tych, które są w stadium organizacji, względnie będą dopiero otwarte.

Nie gorzej przedstawia się sprawa szkół średnich. W gimnazjach państwowych średnich, im. St. Staszica, B. Prusa i w żeńskim im. E. Plater, oprócz trwających jeszcze egzaminów, rozpoczęła się już nauka w klasach niższych, wyższych i przyspieszonych, t. zw. Kursach maturalnych. Z górą 3000 uczniów i uczennic pobiera w nich naukę. Do gimnazjum im. St. Wyspiańskiego zgłosiło się 370 kandydatów.

Czynne są również: Liceum Handlowe, Państwowa Szkoła Przemysłowo-Rzemieślnicza, a Publ. Szkoła Zawodowa Doksztalająca oraz Państw. Szkoła Zaw. Żeńska, znajdując się w toku organizacji. Żeńska Szkoła Rzemiosł już pracuje.

Godnym zanotowania jest fakt, że wobec nadzwyczaj licznych zapisów, Handlowa Szkoła im. Królowej Jadwigi, musiała uruchomić aż 18 klas pierwszych.

Kwestia obsady katedr rozwiązana została, jeśli chodzi o szkolnictwo powszechne, dosyć łatwo. Dotychczas, z pośród dawnych przedwojennych sił, nie zgłosiło się celem podjęcia pracy pedagogicznej w Sosnowcu 55, w Będzinie 27, w Dąbrowie 19 sił. Brak ten, wyrównywany jest przez pedagogiczne siły napływowe, pochodzące z terenów wschodnich.

Nieco gorzej przedstawia się sprawa personalna nauczycielstwa szkół średnich. Braki próbuje się usunąć przez przesunięcie nauczycieli z wyższym wykształceniem, ze

szkolnictwa powszechnego, do średniego. Pozatym zapewniono sobie pomoc sił, dzięki porozumieniu z Kuratorium z Częstochowy i Kielc.

Jedną z najpoważniejszych trosk Inspektoratu Szkolnego, w którego rękach spoczywa odpowiedzialność za całość szkolnictwa, są podręczniki szkolne. Młodzież otrzyma je w przedruku starych, przy uwzględnieniu pewnych zmian, jakie zajdą w programie nauczania.

Uroczyste rozpoczęcie roku szkolnego w Dąbrowie Górniczej

Dzień 5 bm., to pamiętny dzień, który przejdzie do historii tutejszych szkół; dzień, w którym młodzież po z górą pięcioletniej przerwie, po pięcioletniej konspiracyjnej nauce i cichej, a zaciętej walce o wiedzę i polskie słowo, zajmuje napowrót opuszczone miejsce w szkolnej ławie.

Szkoły zbierają się o godz. 8-ej rano, w swoich budynkach. Uczestniczymy w uroczystości w jednym z tutejszych średnich uczelni, w Państw. Męskim Gimnazjum i Liceum im. W. Łukasiewskiego.

Uroczystość zagaja były wychowanek zakładu, prof. Pilarz, obecnie p. o. dyrektora. Jednominutową ciszą czcżą zebrani pamięć poległych profesorów i uczniów, jednych z tych, którzy odeszli po to, abyśmy mogli żyć. W imieniu uczniów, ob. Ziomek dziękuje gronu profesorskiemu za wyteżoną pracę, która umożliwiła otwarcie szkół w tak krótkim czasie. Po odśpiewaniu Hymnu Państwowego, młodzież ustawia się w dwusereg. Poczet sztandarowy przemaszerowuje przed frontem i szkoła udaje się ulicami miasta na nabożeństwo.

Uroczystość w dwu pozostałych szkołach: Szkole Górniczo-Hutniczej i Żeńskim Liceum i gimnazjum im. E. Zawadzkiej odbywa się podobnie. Przemówienia, wręczenie sztandaru i Hymn. Czwórkami i również ze sztandarami i w czapkach uczniowskich udają się „Górnicy” i „Zawidczanki” do kościoła. Po nabożeństwie młodzież odprowadza swe sztandary do szkół, po czym pochód się rozwiązuje.

Dziś na dłuższe akademie i pogadanki niema czasu. Lwia część młodzieży przyjeżdża na swe barki ciężar podwójny — podjęła pracę w ważnych wojennie zakładach przemysłowych i w administracji

Trzeba przyznać, że Inspektorat Szkolny dla Zagłębia Dąbrowskiego, powierzony pp. prof. Luchowcowi i prof. Czajkowskiemu, przy współudziale dyrektorów szkół średnich oraz nauczycielstwa, wskutek przezwyciężenia licznych trudności, towarzyszących organizacji szkolnictwa, ma pełne prawo oczekiwać należytego uznania ze strony społeczeństwa zagłębiowskiego.

Uk.

i mimo rozpoczynającej się wkrótce nauki, stanowisk swoich opuścić nie myśli. Tak pojmuje młodzież swój obowiązek względem Narodu i może starszej generacji świecić przykładem. Niestrudzone grono profesorskie ma jeszcze mnóstwo pracy, w związku z rozpoczynającą się już we wtorek, w niższych klasach nauką i egzaminami do klas wyższych, które w najbliższych dniach także zostaną uruchomione.

Narazie młodzież, całkiem zresztą spontanicznie, zajęła się kompletowaniem sprzętu i porządkowaniem budynków szkolnych. Szkoły dąbrowskie szczęśliwie, nie ucierpiały wskutek działań wojennych, tak, że zajęcie dawnych pomieszczeń nie natrafia na większe trudności. Gorzej nieco przedstawia się sprawa umeblowania i pomocy szkolnych. Ławki, szafy, stoły, preparaty przyrodnicze zachowały się na ogół w stanie używalności, zostały jednak przez Niemców porozwłócone po biurach i szkołach niemieckich. Dzięki wydatnej pomocy inspektora szkolnego, ob. Stankiewicza, trudności transportowe zostały pokonane i meble wracają na swe dawne miejsce.

Narazie nierozwiązalny problem przedstawiają podręczniki i lektury. Na nowy nakład chwilowo liczyć nie można, a uczniom i nielicznemu, a przeciętnemu gronu profesorskiemu, należy pracę ułatwić. Biblioteki szkolne ocalały tylko częściowo, a książek polskich młodzieży brakować nie może. I tak nazbyt długo cierpiała ona głód polskiego słowa.

Zwracamy się przeto do wszystkich obywateli z prośbą o ofiarowanie, tworzącym się bibliotekom szkolnym książek, szczególnie książek naukowych i beletrystycznych, wchodzących w zakres lektur obowiązkowych.

J. Z.

Z Teatru Miejskiego

„Walc w ogonku...”

Gdyby wrażliwość podniebienia nie była tak delikatną i subtelną jak podniebienie samo, nie mielibyśmy możliwości nazywać artystów „dziećmi szczęścia”. Tak zwykło się mówić o kimś, kto zdołał przy faktycznych brakach szczęśliwie wyłdować. A że lądowanie artysty scenicznego odbywa się na podniebieniu widza czy słuchacza, „szczęśliwie” — oznacza, że został przełknięty bez grymasu i skrzywienia. Dalekie to jeszcze od delektowania się, ale czasem — dobrze i to. Lotnik może się tłumaczyć trudnymi warunkami lotniska, marynarz nieprzy- stosowaniem mola do jego okrętu.

Ostatnia „Rewia” Teatru sosnowieckiego, jak zresztą chce tytuł... w ogonku, stała pod znakiem ówczesnych ogólnych początków. To że na pierwszy strzał tego rodzaju imprez poszła rutyna, można by uważać za dobre posunięcie, gdyż ona jedna ma to do siebie, że chociaż nie zawsze jej skutek pokrywa się zamierzeniami wykonawcy, to jednak zawsze pozwala na przełknięcie — bez dławienia.

Każda podobno treść posiada kilka wariantów. Biorąc „Rewię”, snują się dwa. Pierwszy, założony na motywach „François, miał być istotną produkcją artystyczną, drugi o „Półtawie”, przez „Za moich młodych lat”, aż do „Bajek” Kossobudzkiego, zdawał się zapowiadać nowy kierunek polityki teatralnej, częściowego zrezygnowania nieustępliwej rutyny na rzecz nieco żywszej i swobodniejszej adepcji. Powodzeniem rewii na wszystkich wielkich scenach jest stała wymiana w obsadzie ról, przy stopniowym uwzględnianiu talentów młodych. Daje to scenie większy rozmach, żywotowość, lekkość w muzyce i tańcu, co szczególnie dało się zauważyć w występie p. Huberta.

Strona konstrukcyjna rewii „Walc w ogonku”, rozwiązana została dobrze. Wykonawcy, a zwłaszcza pp. Piątkowski, Judycki i Mie- dziński wnieśli na scenę dużo niefrasobliwego humoru. P. Ojdanowska, Ta-marka narazie jednakowa, Dobra jako deklama- torka, chociaż „Plaksin” mógł nieco lepiej wypaść; niezła jako piosenkarka. „O jed- nej Wiśniewskiej” zbliżała się nawet do ka- pitałości. P. Bułat była naprawdę grotes- kowa. Groteskowość tę można było bardziej jeszcze wypuklić — przez występ np. w kostiumie... kąpielowym. Efekt byłby bardziej jeszcze niezrównany. Zespołowi p. Brodzińskiego udało się miejscami zdołać publiczność. Uznanie mieć można i dla p. Kru- zera, który w roli konferansjera dał wyraz swemu „per ty” ze sceną i publicznością...

K. Uk.

Na srebrnym ekranie

Sosnowiec

Kino „Ojczyzna”: Film francuski „Wię- zienie bez krat”. Początek seansów: 14.30 i 16.30.

Kronika Zagłębia

Rejestracja fotografów w Zagłębiu. Wszyscy fotografowie oraz pracownicy fotograficzni nie zarejestrowani jeszcze w Związku Foto- grafów Zawodowych Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, proszeni są o zgłosze- nie się we własnym interesie do lokalu Związku Fotografów Zawodowych w Sosnowcu, przy ul. Targowej nr. 7, m. 5, II piętro, osobiście lub pisemnie.

KSIĘGARNIE SPÓŁDZIELCZE W SOSNOWCU. W myśl uchwały Zarządu Miejskiego w Sosnowcu, po- wstaną niebawem na terenie miasta trzy księgarnie spółdzielcze w śró- mieściu, na Pogoni i w Sielcu. Insty- tucje te zaopatrywać będą uczącą się młodzież szkolną w niezbędne pomo- ce naukowe oraz dążyć będą do za- spokojenia intelektualnego „głodu” ludności Zagłębia.

(c)

Wszyscy młodzi literaci i ar- tyści Zagłębia Dąbrowskiego proszeni są o przybycie na zebranie informacyjno - organizacyjne, które od- będzie się 11 bm., w niedzielę, o godz. 10 rano w lokalu Związku Walki Mł- dych, w Sosnowcu, przy ul. Pierackie- go 21, I-sze piętro, Wydział Kulturalno- Oświatowy.

Ze Związku Zaw. Kolejarzy w Sosnowcu

24 ub. m. odbyło się w budynku stacyjnym Sosnowiec Gł. walne zgro- madzenie kolejerzy, zwołane przez do- tychczasową komisję Org. Zw. Zaw. Kol. Koło Sosnowiec. Po zagajeniu zebrania przez ob. Franka J. (obec- nego dyrektora Kolei Państw. w Ka- towicach) i wyborze prezydium, na- stąpiło składanie sprawozdań poszcze- gólnych członków zarządu z wykona- nych już prac.

Jako pierwszy przemawiał ob. Frank kreśląc zarys dotychczasowej działal- ności. W sprawozdaniu swoim wspo- miął ob. Frank o pracy konspiracyj- nej, która mimo największych trudno- ci i niebezpieczeństw zdołała prze-

trwać i doczekać się chwili, kiedy mo- gła wyjść na światło dzienne i służyć tworzeniu Demokratycznej Polsce. Na- stępnie oddano głos gospodarzowi Z. Z. K., ob. Kani Cz. i kom. O. K., Miłkowi W. Zakończył sekretarz Zw., ob. Serafin, który zapewnił, że Zw. Zawod. Kol. nie zawiedzie pokłada- nych w nim przez Rząd Narodowy nadziei.

Z kolei przystąpiono do wyborów zarządu, który ukonstytuował się na- stępująco: ob. ob. Frank J. — prezes, Charek W. i Sokół J. — wiceprezesi, Serafin F. — sekretarz, Kania Cz. — gospodarz, Latos St. — skarbnik. Ja- ko zastępcy: Giga, Brzezinski, Kru-

szewski, Miłek i Gałgus. W skład komisji rewizyjnej weszli ob. ob.: Gru- dzień, Opalski, Rak, Śliwa i Kono- piński.

Po omówieniu różnych zagadnień, dotyczących spraw związkowych, ko- lejowych, społecznych i politycznych, w wolnych wnioskach odczytano i uchwalono następującą rezolucję:

24. 2. 1945 r. wszyscy zebrani ko- lejarze stacji Sosnowiec Gł. Po wysłuchaniu sprawozdań z dotychcza- sowej działalności komisji organiza- cyjnej Z. Z. K. Koło Sosnowiec postanowiono udzielić komisji abso- lutorium za jej dotychczasową dzia- łalność w zorganizowaniu Kolejnictwa i wszystkich przejawów życia gospo- darczego, społecznego i polityczne- go, oświadczając:

Wyzwoleni dzięki Armii Czerwonej i Wojskom Polskim z pod jarzma niewoli hitlerowskiej przystąpiliśmy do odbudowy Nowej Polski, a jako kolejarze do jej odbudowy na Pol- skich Kolejach Państwowych wierni Rządowi Narodowemu z Prezyden- tem Bierutem i Osóbką-Morawskim na czele.

Oświadczamy, że dołożymy wszyst- kich naszych sił i ramię przy ramie- niu z innymi gałęziami przemysłu zespoleni w potężnych Związkach Zawodowych podniesiemy naszą No- wą Polskę na takie wyżyny, na ja- kich musi ją widzieć cały świat i uznać słuszność naszego Rządu Narodowego.

Związek Zawodowy Kolejarzy, któ- ry stoi na straży dobra pracow- ników kolejowych i Kolei Państwowych, wierny jest Rządowi Narodowemu i nie zawiedzie pokładanych w nim nadziei. Odbudujemy naszą Wolną Demokratyczną Polskę, nasze Koleje Państwowe i rozszerzymy działal- ność Z.Z.K.

Niech żyje Rząd Narodowy z Pre- zydemtem Bierutem i Osóbką-Moraw- skim na czele!

Niech żyje Wojsko Polskie!

Niech żyją Związki Zawodowe!

Budujemy Nową Polskę na Polskich Kolejach Państwowych z Zawodo- wym Związkiem Kolejarzy na czele! Kończąc zebranie uczestnicy uczcili pamięć kolejarzy, bohaterów, którzy zginęli w walce z okupantem, 2-min. milczeniem, a następnie odśpiewano. Rotę.

Zarząd Z.Z.K. Koło Sosnowiec wzy- wa wszystkie inne Związki Zawodowe do współpracy w odbudowie Nowej Polski.

(y)

Drobne ogłoszenia

Zgubiono Kennkartę, dowód rejestracji wojskowej Nr. 2810 na nazwisko Strukowski Marcin, Sosnowiec 1-go Maja 6, m. 35. Łaska- wego znalazcę proszę o oddanie pod powyż- szym adresem za wysokim wynagrodzeniem. Dokumenty te unieważniam. —

Poszukujemy chłopców do rozklejania. „Biuro ogłoszeń”, Sosnowiec, Małachowskie- go nr. 8.

W dniu 28 lutego zgubiono mułkę wraz z dowodami. Uprasza się o prz- ślanie pocztą Kennkarty. Irena Gorczak, Sosnowiec, Towar- rowa 5.

Potrzebna inteligentna opiekunka do 4-let- niej dziewczynki z całkowitym utrzymaniem. Wymagana pomoc pani domu. Oferty pod „Krystyna”, „Prasa”, Sosnowiec, ul. Warszaw- ska 4.

Potrzebna kobieta bezdzietna do pomo- cy w gospodarstwie rolnym z utrzymaniem. Miłowiec, ul. Złota 3. Kleszcz.

Potrzebna od zaraz monterzy-nawijacz- na prąd stały i zmienny. Zgłoszenia: Sosno- wiec, Alcja 24. Między 7-15.

Wkrótce będzie dobre piwo

Browar „Renard” pracuje pełną parą

Browar Gwarectwa „Renard” nie miał przerwy w pracy. Zawierucha wojenna, która nie oszczędziła także Sosnowca, nie wpłynęła za- sadniczo na tok zajęć codziennych w browarze.

Z chwilą wkroczenia Armii Czer- wonej, nastąpiły w zarządzie grun- townie zmiany. Powołano do życia Radę Załogową w osobach ob. ob.: Nowocienia, Gawła i Majchrzaka. Rada Załogowa bez zwłoki wzięła się do pracy. Zabezpieczyła prze- dewszystkim towary, znajdujące się w magazynach, aby nie zostały rozkradzione.

Mimo wysadzenia mostu na po-

bliskiej Przemszy, browar nie doznał poważniejszych uszkodzeń.

W obsłudze nie ma zmian. W cza- sie okupacji załoga liczyła 54 osoby. Obecnie liczba jest analogiczna. Narazie piwo sprzedaje się ze sta- rych zapasów, lecz już wkrótce, mniej więcej za 3 tygodnie, będzie można nabyć nowe, daleko lepsze, więcej procentowe, zbliżone jako- ścią do przedwojennego.

Ze swej strony, życzymy, dziel- nym piwowarom pomyślnej pracy i wierzymy, że dołożą oni starań i fachowej wiedzy dla uzyskania piw najwyższych gatunków. (i)

Sport w Zagłębiu

Informacyjne zebranie sportowców

Zagłębia Dąbrowskiego

4 bm. w lokalu PPS. w Sosnowcu odbyło się zebranie informacyjne sportowców Zagłębia Dąbrowskie- go, celem zorganizowania życia sportowego na naszym terenie. Przewodniczył ob. Przybyła Alfred.

Po dłuższej dyskusji wybrano komisję organizacyjną w składzie ob. ob.: Lipski, Imiela, Dudek, Weł- pa, Piwnik, Pawełczyk, Polak, Za- rębski, Stawiński, Bogusławski, Śli- mak, Ziółkowski, Grzywa, Kamizela i Miłek.

Na przewodniczącego komisji or- ganizacyjnej powołano: red. Lip-

skiego, na wiceprzewodniczącego red. Imiele Mariana.

Komisja uchwaliła, aby wszystkie kluby z terenu Zagłębia Dąbrow- skiego, które chcą wznowić dzia- łalność sportową do dnia 11 b. m. odbyły walne zebranie, a do dnia 14 b. m. złożyły składy swych tym- czasowych zarządów pod adresem. Zakł. Przem. H. Czechowski w So- snowcu, ul. Leszno 5, na ręce red. Imieli

Zebranie Komisji organizacyjnej odbędzie się 14 bm. Blizsze szcze- góły będą podane w prasie. (i)

R.K.S. „Czarni” — R.K.S. „Sosnowiec”

1 : 7 (1:3)

Bramki zdobyli dla „Sosnowca”: Skwarek 3, Kajzer 2, Gałkowski 1, Siech 1. Dla „Czar- nych”: Mróz.

Nawet boisko pokryte śniegiem nie było przeszkodą dla naszych dzielnych piłkarzy, którzy w niedzielę stanęli do walki.

Zawody miały przebieg b. interesujący. W pierwszych minutach gry drużyna „Czar- nych” grała bardzo ładnie. Jej też przypadła w udziale pierwsza bramka, strzelona przy- tomnie przez Mroza. Nie na długo jednak starczyło sił. Drużyna „Sosnowca” po stracie bramki ruszyła z dawno niewidzianym impe- tem do ataku i bramki zaczęły się sypać. Na- pad w składzie: Dudek, Siech, Kajzer, Skwa- rek i Cerek, pokazał grę stojącą na bardzo wysokim poziomie technicznym. W drużynie „Sosnowca” trudno kogoś wyróżnić. Skwarek jest w dalszym ciągu najlepszym strzelcem.

Dudek, którego sztuki wzbudzają podziw, jest bezprzecznie najlepszym technikiem dr- żyny. Siech i Kajzer, dobrzy technicznie, a przytym niezrównani przebojowcy. Cerek okazał się dobrym nabytkiem drużyny; pomoc, osłabiona brakiem S okowackiego, nieco szwan- kowała. Grający tym razem na obronie Leś- niak bardzo dobry B amkarz Strzemiński, jak zwykle na poziomie.

W drużynie „Czarnych” bardzo dobry lewy obrońca Wójtowicz i bramkarz Nowak, który uchronił swoją drużynę od dwucyfrowego wy- niku. Niezłe były również skrzydła.

Drużyny wystąpiły w składach: R.K.S. „Czarni”: Nowak, Buchacz, Wojto- wicz, Zięba, Leśniak, Cesarz, Wolkowicz, Mróz, Szymczyk, Bucki, Olszewski.

R.K.S. „Sosnowiec”: Strzemiński, Leśniak, Hamankiewicz, Rosa, Gałkowski, Pietranek, Dudek, Siech, Kajzer, Skwarek, Cerek.

Sędzia Skwarek dobry. Widzów ok 1.500. M. Imiela

TYMCZASOWY CENNIK OGŁOSZEŃ:

Ogłoszenia przyjmuje się tylko za tekstem. Stronica składa się z czterech szpalt. Jeden wiersz milimetrowy, szerokości jednej szpalty, kosztuje 2 złote. Drobne ogłoszenia 1 zł. za wyraz

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Warszawska 8.

Redaktor: Bohdan Lekszycki.

Za Wydawnictwo: Tadeusz Adamski.

Druk. Sosnowiec, ul. Warszawska 8.